

Niemcy: przejściowy renesans węgla w energetyce

Michał Kędzierski

7 lipca Bundestag przyjął, a dzień później Bundesrat zatwierdził ustawę o zapewnieniu zastępczych elektrowni w celu zmniejszenia zużycia gazu w sektorze elektroenergetycznym (*Ersatzkraftwerkebereithaltungsgesetz*). Bezpośrednim powodem przyjęcia regulacji jest ryzyko wystąpienia niedoboru tego surowca na rynku najbliższej zimy. Po pierwsze nowe przepisy umożliwiają przywrócenie do pełnej działalności rynkowej siłowni pozostających w rezerwie sieciowej (*Netzreserve*) i wykorzystujących paliwo inne niż gaz ziemny. Dotyczy to obiektów spalających węgiel kamienny (o łącznej mocy 4,3 GW) lub ropę (1,6 GW). Po drugie ustawa zawiesza wygaszanie elektrowni, które zgodnie z ustawą o odejściu od węgla z 2020 r. wytypowano do zamknięcia w 2022 lub 2023 r. (zob. raport OSW [Niemieckie pożegnanie z węglem. Kolejny etap Energiewende](#)). Obejmuje to bloki o łącznej mocy 2,6 GW – przeniesiono je do rezerwy sieciowej i, tak jak inne siłownie pozostające w tym mechanizmie, będą one mogły tymczasowo powrócić na rynek. Po trzecie odroczono wygaszenie znajdujących się w rezerwie bezpieczeństwa (*Sicherheitsbereitschaft*) obiektów na węgiel brunatny. Jednostki te (1,9 GW) trafią do nowego mechanizmu rezerwowego (*Versorgungsreserve*) i w razie potrzeby również będą mogły znaleźć się na rynku. Po czwarte dokument daje rządowi możliwość odgórniego redukcji lub zawieszania działalności elektrowni gazowych. Okres obowiązywania ustawy ograniczono do 31 marca 2024 r. Uruchomienie poszczególnych instrumentów musi poprzedzić wprowadzenie stanu alarmowego lub nadzwyczajnego w sektorze gazu (ten pierwszy obowiązuje w RFN od 23 czerwca – zob. [Niemcy: stan alarmowy w sektorze gazu](#)) oraz wydanie odpowiedniego rozporządzenia przez rząd. Ostateczna decyzja o opuszczeniu mechanizmu rezerwowego i powrocie elektrowni na rynek pozostaje natomiast w gestii poszczególnych operatorów. 13 lipca Federalne Ministerstwo Gospodarki i Ochrony Klimatu (BMWK) opublikowało stosowne rozporządzenie, które zezwala na powrót do 30 kwietnia 2023 r. na rynek siłowni pozostających w (poszerzonej) rezerwie sieciowej – od 14 lipca regularną produkcję mogą wznowić jednostki o łącznej mocy 8,5 GW, które w zdecydowanej większości wykorzystują węgiel kamienny. Jednocześnie BMWK powiadomiło, że przygotowywane są także zarządzenia dotyczące uruchomienia kolejnych instrumentów (w odniesieniu do elektrowni na węgiel brunatny oraz do redukcji użytkowania bloków gazowych).

Pod koniec procesu legislacyjnego do powyższego aktu w trybie nadzwyczajnym dołączono nowelizację ustawy o zapewnieniu bezpieczeństwa zaopatrzenia w energię, co daje rządowi RFN instrumenty ratowania pogrążonych w problemach finansowych spółek energetycznych. Nowe przepisy ułatwiają m.in. dokapitalizowanie lub przejmowanie udziałów firm zagrożonych bankructwem. Umożliwiają także nałożenie na konsumentów gazu specjalnej opłaty – wpływy z tego tytułu mogłyby posłużyć wyrównywaniu strat

importerów gazu, którzy po odcięciu od dostaw z Rosji muszą skupować brakujący surowiec na giełdzie po aktualnych, wielokrotnie wyższych cenach, co generuje u nich wielomilionowe straty. Ze względu na najczęściej przywoływany przykład firmy, która zgłosiła się o pomoc finansową do rządu, nowe przepisy określa się mianem „Lex Uniper”.

Komentarz

- Dążenie do zastępowania elektrowni gazowych jednostkami wykorzystującymi inne paliwo (głównie węgiel) wynika z konieczności ograniczania zużycia gazu w gospodarce i oszczędzania jego zasobów na zbliżający się sezon grzewczy. W związku z drastycznym obniżeniem przesyłu surowca z Rosji do RFN (od połowy czerwca o 60%, a od 11 lipca, wskutek prac konserwatorskich na gazociągu Nord Stream 1, do zera) i brakiem możliwości pełnej substytucji dostaw z tego kierunku z innych źródeł istnieje poważne ryzyko, że Niemcom nie uda się wypełnić magazynów przed zimą. Jeżeli tak się stanie, to w środku sezonu grzewczego RFN będą grozić niedobory surowca i konieczność jego reglamentacji. Zastąpienie siłowni gazowych innymi należy do najmniej inwazyjnych sposobów przeciwdziałania takiej sytuacji. Na produkcję energii elektrycznej przeznaczono w 2021 r. 12% zużytego w niemieckiej gospodarce gazu – błękitne paliwo odpowiadało wówczas za 15,4% wytwarzanego prądu. W pierwszej połowie 2022 r. udział gazu w produkcji prądu w RFN zmalał do 10% (przy ogólnym spadku konsumpcji o 15% względem 2021 r.), co wynika przede wszystkim z bardzo wysokich cen surowca na rynku i, w konsekwencji, niższej konkurencyjności bloków gazowych. Choć dalsza redukcja zużycia gazu w tym sektorze jest możliwa, to pełne zastąpienie surowca będzie nierealne, ponieważ zdecydowana większość bloków gazowych pracuje w kogeneracji i wytwarza również ciepło. Elektrociepłownie gazowe odpowiadają z kolei za blisko połowę generacji ciepła w RFN, a wiele z nich uznaje się za niezbędne do prawidłowego funkcjonowania systemu. BMWK szacuje, że dzięki wykorzystaniu bloków rezerwowych (głównie węglowych) w ciągu najbliższej zimy uda się dodatkowo zaoszczędzić do 10 TWh gazu (8% ubiegłorocznego zużycia w elektroenergetyce i 1% w całej gospodarce). Większy potencjał do redukcji zużycia istnieje w sektorach przemysłu i gospodarstwach domowych, które odpowiadają łącznie za dwie trzecie konsumpcji błękitnego paliwa w Niemczech.
- Renesans węgla ma mieć charakter tymczasowy – szacuje się, że zwiększone wykorzystywanie surowca w trybie nadzwyczajnym (ustawowym) będzie potrzebne maksymalnie do końca kolejnej zimy (2023/2024), czyli do czasu, kiedy pełną funkcjonalność osiągną planowane w Niemczech pływające terminale LNG (zob. [Urodzaj na gazoporty. Awaryjna dywersyfikacja dostaw gazu w Niemczech](#)). Wówczas – dzięki uzyskaniu zdolności do (niemal) pełnego zastąpienia importu rosyjskiego gazu – spodziewana jest także stabilizacja na rynku błękitnego paliwa. Oficjalnie rząd Olafa Scholza podkreśla, że nie rezygnuje z dążenia do odejścia od węgla „w najlepszym przypadku” do 2030 r., co zapowiedziano w umowie koalicyjnej. Deklaracja ta od początku miała jednak charakter jedynie polityczny i była szczególnie istotna dla Zielonych – kryzys gazowy sprawia zaś, że niewielkie już wcześniej szanse na urzeczywistnienie tego scenariusza drastycznie spadły. Niemniej w drugiej połowie lat dwudziestych należy się spodziewać powrotu do realizacji uprzednich planów dotyczących transformacji energetycznej, w tym przyspieszenia redukcji zużycia węgla w

energetyce. Jej tempo będzie zależeć od szeregu czynników: przyrostu mocy zainstalowanych w OZE (celem jest osiągnięcie 80% ich udziału w zużyciu energii elektrycznej do 2030 r.), sytuacji na rynku gazu, wysokości cen uprawnień do emisji w EU ETS, wybudowania nowych mocy gazowych i sieci przesyłowych. Zgodnie z regulacjami ustawowymi ostatnie bloki węglowe będą musiały zostać wygaszone najpóźniej z końcem 2038 r., przy czym istnieje możliwość przyspieszenia ich wyłączenia o trzy lata.

- Większość operatorów niemieckich elektrowni na węgiel kamienny (w tym najważniejsi – EnBW, Uniper i Steag) już zadeklarowała wykorzystanie potencjału swoich siłowni i przywrócenie ich jak najszybciej na rynek. Wskazują oni jednak na potencjalne problemy z dostępnością surowca oraz logistyką. Na skutek polityki odchodzenia od węgla, która w ostatnim czasie dotyczyła szczególnie segmentu węgla kamiennego (w latach 2020–2021 wygaszono bloki o łącznej mocy 4,7 GW), branża transportowa zredukowała zdolności dostarczania surowca zarówno drogą wodną (barkami Renem i Mozela – dostawy ważne zwłaszcza dla elektrowni w południowo-zachodniej części kraju), jak i kolejną. Dodatkowym zagrożeniem są ponadto prognozowane na lato upały i susze, które mogą doprowadzić do obniżenia poziomu rzek, co utrudni lub nawet uniemożliwi czasowo transport. Według niemieckiego Stowarzyszenia Importerów Węgla obecnie nie odnotowuje się natomiast problemów z zamówieniami na rynku globalnym – do głównych dostawców węgla kamiennego, alternatywnych względem Rosji, należą USA, RPA, Kolumbia, Indonezja i Australia. Od grudnia 2018 r. RFN nie wydobywa już rodzimego surowca.
- Mimo wciąż trwającej debaty na temat odroczenia wygaszenia ostatnich trzech działających w Niemczech elektrowni jądrowych szanse na taką decyzję są niewielkie. Współrządzający liberałowie i znajdujący się w opozycji chadecy postulują przedłużenie ich pracy o trzy do pięciu lat lub co najmniej do końca najbliższej zimy (ustawową datą wyłączenia jest 31 grudnia 2022 r.), aby zwiększyć bezpieczeństwo energetyczne RFN w najbardziej newralgicznym okresie. FDP i CDU/CSU reagują w ten sposób na zmianę nastrojów w społeczeństwie – wskutek kryzysu energetycznego zwolennicy energetyki jądrowej stanowią obecnie większość (w czerwcowym sondażu Deutschlandtrend – 61%). Zieloni i SPD zdecydowanie odrzucają jednak modyfikację dotychczasowej polityki, powołując się na opublikowaną na początku marca analizę rządową, zgodnie z którą koszty i ryzyka związane z przedłużeniem pracy reaktorów znacząco przewyższają potencjalne korzyści. Ponadto szczególnie dla Zielonych taki ruch stanowiłby podważenie ideologicznych korzeni partii. Czas gra na niekorzyść zwolenników energetyki jądrowej – im bliżej daty wygaszenia siłowni, tym trudniejsze i kosztowniejsze byłoby potencjalne wydłużenie ich działalności (zamówienie paliwa, zapewnienie personelu, uzyskanie zezwoleń, zmiany prawne). Ze strony operatorów elektrowni oraz przedstawicieli branży energetycznej płyną z kolei sprzeczne sygnały. Niektórzy z nich (np. PreussenElektra) wyrazili gotowość – przy przejęciu przez państwo kosztów i ryzyka – do dłuższego utrzymania funkcjonowania energetyki jądrowej, inni (np. RWE) uznają, że na zmianę polityki w tym zakresie jest już za późno.